

sadzie niemiecko-austriackiego związku cesarskiego. Bądź pan przekonany, że jakkolwiek nie ma tu żadnego reprezentanta Niemiec, duchem jest tutaj obecny cesarz Wilhelm, a to znaczy tyle, jak gdyby był osobiście obecnym. Jeżeli obydwa cesarze rozmawiają z sobą, jest to samo, jak gdyby był wśród nich także trzeci. Dajesz pan dniom kromierskim tytuł zjazdu dwunastego, nie ułaby on atoli żadnego innego rezultatu, gdyby był zjazdem trzech cesarzy.

— Jest car zadowolony z przyjęcia u nas? — zapytał w końcu korespondent.

Naturalnie — odpowiedział Giers. — Miasto i okolice podobają mu się bardzo, a przyjęcie zyskało jego pełne uznanie. Słyszę tylko słowa pochwały, zadowolenia i podzięk. Obydwaj monarchowie godzą się na to, że dni, które tutaj przeżyli, były pięknymi i wróżą dobrą przyszłość.

Na tem skończyła się rozmowa. O jęzdzie kromierskim pisze berlińska *Kreuz-Zig.*, co następuje:

„Cokolwiek da się powiedzieć o znaczeniu politycznym zjazdu cesarza austriackiego z carem, steszcza się w urzędowych uwagach wiedeńskich i charakterze pokojowym zjazdu i o rosnącej nadziei wzmożenia pokoju europejskiego. Wszystko, co ten zakres przechodzi, polega na czezych kombinacjach.“

Czytamy w *Nowem Wremieni*: „Dzienniki polskie bardzo zajmują się zjazdem kromierskim i możliwymi jego wpływami na dalsze losy narodu polskiego. Paralela ze zjazdem w Skierniewicach nasuwa się tu sama przez się, że zaś od tego czasu ze strony mocarstw rozbiorowych spotkało Polaków kilka przykrych faktów, jak n. p. wydalenie z Prus całemi tysiącami ich współrodaków, lub ukaz z 27. grudnia o zmocnieniu żywiołu rosyjskiego wśród właścicieli ziemskich (w prowincjach zabranych; przyp. *G. N.*), — komentarze przeto do obecnego zjazdu mają częściowo cechę kwaśno-pochmurną, częścią przybierają charakter poważnie-doradczy. W tym drugim razie radej odnosi się do Austrii i jej monarchii, co do którego lękają się polscy publicyści, aby nie zszedł z drogi wewnętrznej polityki, zyciowej dla Polaków. W ogóle przewidywania koncentrują się w tem, iż „w Kromierzu uwienieczone zostanie dzieło rozpoczęte w Skierniewicach“. Sprzyja temu i historyczne wspomnienia, połączone z Kromierzem, wspomnienia o wstąpieniu na tron cesarza Franciszka Józefa, w chwili ciężkiej, pod wrażeniem świeżych wypadków wiedeńskich i tuż przed wybuchem powstania węgierskiego, usmierzonego przez dziadka obecnie panującego cara. Wspomnienia, bezwzględnie nie zbyt przyjazne dla polskich nadziei i marzeń, jeśli takowe jeszcze się przechowały.“

Pozor zagrzebski podnosi z naciskiem od kilku dni kolportowaną po Chorwacji, a prawdopodobnie i w Bośni rozszerzoną pogłoskę, że podczas manewrów w Południe ukaże się „manifest cesarski“, ogłaszający przyłączenie Bośni i Hercegowiny, jako samostajnej prowincji, do Węgier. Tosamo pismo notuje drugą pogłoskę, na podstawie której cesarz udzieli amnestji przestępcom politycznym w Chorwacji.

W sprawie zagrzebskich aktów karnalnych donosi *Svoboda*, że partja prawa (starzewiczanie) przesłała na ręce prezydenta Izby wniosek o postawienie bana w stan oskarżenia.

Prasa francuska nie ustaje w zachęcaniu Hiszpanii do oporu przeciw Niemcom. Przypomina pobratymcom czasy dawnej wzajemności, kładąc nacisk na wspólne celtycko-romańskie pochodzenie i wyraża nadzieję, że „wspólna nienawiść do Niemców znieśnie wreszcie rozdziałającą dwa kraje Pireneje.“ Prasa urzędowa zachowuje jednak ciągle dyplomatyczne umiarkowanie.

Sławny ultramontanin francuski, J. Veuillot, umieścił w *Universie* następujący artykuł o legitymistach:

„D. 24. sierpnia 1883. umarł książę, który na podstawie swego urodzenia, siły ducha, cnót i zasad zdawał się być powołanym do usmierzenia rewolucji we Francji. Po jego śmierci zjawiały się między rojalistami dwa bardzo różne ruchy. Jedni zwątpili w przyszłość — drudzy byli przekonani, że śmierć Henryka V, któremu zarzucali anachronizm, doprowadzi do rychłej restauracji królestwa. Zdawało im się, że już mają władzę w ręku. Spadkobierca tronu jest tutaj — mówili — i należy do nas. Łączy on siłę z wiedzą i rozumie ducha nowożytnego. Nowa, silna organizacja zastąpi upadającą komitet. Zapalczy neo-rojalizmu dawali republice co najwyżej dwa miesiące życia — roztrępniejsi sześć.“

„Minęły dwa lata, a republika trzyma się jeszcze. Nawet zapalczycy wabiali się wyznaczyć jej sześć miesięcy życia! Jakże daleką jest rzeczywistość od tego snu! W miejsce mniej lub więcej czynnych, ale jednolitych komitetów, mamy wolne i mieszane komitety bez inwestytury księcia i bez wielkiej powagi. Książę, któremu grozi wydalenie, a może i konfiskata majątków, usuwa się od nich i nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności, którą hr. Chambord brał zawsze na siebie.“

„Nie zatrzymując się w przyczyn, zaznaczamy rezultat: przed dwoma laty była organizacja niezupełna — dzisiaj jest prawie zerem. Wówczas była armia regularna — dzisiaj mamy tylko bandę ochotników!“

Łatwo zrozumieć, jakie wrażenie wywołał w Paryżu i w całej Francji artykuł Veuillota. Zastanawiając się nad ustępstwami Rosji w kwestji przesmyku Żulikarskiego, powiada *Standard* między innymi:

„Mamy powód do potrójnego zadowolenia z powodu zakończenia tego, tak długo trwającego i groźnego sporu, mianowicie: 1) że żądanie nasze zgodnem było z rozsądkiem i słusnością, 2) że lord Salisbury z odwagą i wytrwałością broń swych żądań i 3) że car i jego doradcy, przekonawszy się o słusności żądań angielsko-afgańskich i o wytrwałości rządu angielskiego, ustąpili z dobrą miłą temu, co jest słusznem.“

Artykuł swój, z dziwnem umiarkowaniem, choć z całą stanowczością napisany, kończy organ torysowski tak:

„Rosja kończy w ten sposób, że ustępuje od tego, do czego nie miała żadnego prawa. Wychodzi atoli ze sporu wzmożoną i wzbogaconą obszarami, które zyskała kosztem naszych wpływów i znaczenia naszego. Dalecy jesteśmy od upatrywania niebezpieczeństwa w tych nabytkach dla naszego państwa indyjskiego, byłymy tylko zachwalali zwykłą przemożność. Cały spór był jednak przez poprzedni rząd tak nieporadnie toczony, że mu się udało wywołać wrażenie, jakoby to, co Rosja nabyła, stanowiło poważne niebezpieczeństwo dla Indji. Tak jednak nie jest.“

Wydalania Polaków z Prus.

O przebiegu obrad obywateli kujawskich donosi *Dziennikowi Pozn.*, co następuje:

„Inowrocław d. 26. sierpnia. Wskutek odezwy p. Grabskiego z Skotnik, zapraszającego obywateli powiatu inowrocławskiego na naradę, jakie kroki przedsięwziąć, aby złagodzić los zgutowany reskryptem ministerjalnym z dnia 8. t. m. wychodząc z pod zabórów rosyjskiego i austriackiego, zebrało się dzisiaj kilkudziesięciu obywateli w lokalu p. Nowakowskiego. Po kilku słowach wstępnych, wyjaśniających cel dzisiejszego zebrania, a wypowiedzianych przez p. Grabskiego, zabrał głos p. Brzeski z Cieślina, wnosząc o wysłanie deputacji do ministra spraw wewnętrznych z przedstawieniem o cofnięcie, względnie złagodzenie dekretu banycyjnego. P. Kościelski popiera dłuższem przemówieniem wniosek p. Brzeskiego, nie, ażeby się ztąd spodziewał jakich praktycznych rezultatów, lecz ażeby z obowiązku humanitarnego i narodowego wypiercał wszelkie środki dla przychylenia się do złagodzenia losu nieszczęśliwych wychodźców.“

P. dr. Rakowski wnosi o wysłanie deputacji, którzyby nasze skargi na srogość wydanego przeciwko naszym braciom dekretu przedłożyli u stóp tronu monarszego. Pan T. Kozłowski, jakkolwiek zasadniczo nie jest przeciwnym wysłaniu deputacji czy to do samego cesarza, czy to do ministra spraw wewnętrznych, radzi obdawać nad więcej praktycznym środkami, zmierzającymi do złagodzenia doli nieszczęśliwych wychodźców, jako obmyślenie funduszu na pokrycie kosztów owej niedobrowolnej emigracji. Pan Grabski proponuje odniesienie się w sprawie wychodźców do naczelnika powiatu, aby wychodźcom ułatwić przeprawę przez granicę. Pan dr. Trzeźniński wnosi o wysłanie deputacji do generała naczelnego komory w Aleksandrowie, ażeby wyjednać u niego pozwolenie przeprowadzania rzeczy wychodźców przez wszystkie przykormki, zostające pod jego zwierzchnictwem, — ażeby wychodzący już i tak srogo dotknięci tem rozporządzeniem nie byli doprowadzeni do całkowitej ruiny, będąc zmuszonymi pozbywać się za bezcen swoich rzeczy.“

Zebrańie godzi się jednogłośnie na wniosek i wybiera do tej deputacji pp. J. Kościelskiego, C. Jaczyńskiego i dr. Trzeźnińskiego.

Następnie przystąpiono do wyboru deputacji, mającej się udać do ministra spraw wewnętrznych, a w razie odmowy do samego cesarza, w skład której wchodzi pp. Tomasz Kozłowski, Józef Grabski i Józef Kościelski.

Pan T. Kozłowski wnosi o utworzenie komitetu powiatowego, na co zebranie jednogłośnie się godzi. Wybrani do komitetu pp. dr. Rakowski, Apolinary Preys, Józef Grosman, P. Radoński, Swidziński, L. Grabski, Alf. Moszczewski, J. Grabski, Krause, Amrogowicz, Łyskowski, Ks. Matuszewski, Skowroński, Szczepanowski, dr. Trzeźniński, dr. Cieśliewicz, J. Kościelski, T. Kozłowski.

Na tem ukończono obrady.“

Do *Nowej Pressy* telegrafują z Berlina: „Według informacji, zasięgniętych w miejscach kompetentnych, zapowiedziano gromadne wydalenie Polaków austriackich. Liczba dotkniętych tem rozporządzeniem obywateli austriackich jest stosunkowo jeszcze nieznaczna. Trudno zrozumieć, na jakiej podstawie rząd pruski przedsięwzięcie te wydalenia, które zresztą rozpoczyna się dopiero z dniem 1. października. Rozkaz o puszczeniu granic pruskich otrzymała zrazu tylko kilku drobnych przemysłowców. W ostatnich dniach otrzymali go jednak także inżynierowie i artyści, których usposobienie polityczne i narodowe mogłoby być podejrzanem. W ambasadzie austriackiej nie wniesiono dotychczas żadnego zażalenia.“

Ten sam dziennik otrzymał z Berlina drugą depeszę tej treści: „Berlin, 26. sierpnia wieczorem. Do *National-Zeitung* donoszą, że w Toruniu nakazano wydalenie obywateli austriackich wśród szczególniejzych okoliczności. Oto pewna liczba hiszaków i kupców galicyjskich, zaopatrzonych w najlegalniejsze paszporty austriackie, została zawieszana przez dyrekcję polcji, aby najpóźniej do d. 1. października opuścila granicę państwa. Oświadczone im także, że w następnym roku zgoda nie zostaną przepuszczeni przez granicę. *Nat.-Zig.* przypisuje to oświadczenie kaprysovi dotychczasowego urzędnika polcji i żąda wyjaśnienia tego postępowania, dodając, że tylko brak rozsądku władz wykonawczych mógł zrobić z zakazu osiedlenia się cudzoziemców środek przeciwdziałania z zagranicą.“

Sprawa nowego stowarzyszenia politycznego Rusinów we Lwowie.

Zywo odczuwający potrzeby i interesa ruskiego ludu, poważny publicysta ruski, pan Iwan Franko, w sprawie zamierzonego nowego stowarzyszenia politycznego Rusinów, pisze do petersburskiego *Kraju* co następuje:

„Grzechem byłoby nie przyznać faktu, że między narodowcami, po dotkliwej klęsce wyborczej, rzeczywistość obudziło się i wszędzie głośno wypowiadaniem było to przekonanie, że „tak daleko iść nie może“, że „pora kompromisów z ludźmi, nie przyznającymi istnienia naszej narodowości, minęła bezpowrotnie.“ że trzeba coś zrobić, trzeba zebrać, zespolic i zorganizować wszystkie siły, trzeba wziąć się do szerszej, intensywniejszej i więcej programowej pracy na wewnątrz i zewnątrz, żeby naprawić zło i być gotowymi na dalsze ewentualności. Głośny wyraz temu poczuciu dała tutejsza i wiedeńska młodzież uniwersytecka, wystosowawszy zbiorowe, gorące pismo do starszych przywódców naszej sprawy narodowej, żądając od nich jasniejszego, ludowego i postępowego programu i energiczniejszego, samodzielnego prowadzenia sprawy. Wyrazem tego samego poczucia, chociaż niestety, wyrazem bardzo młodym i wodnistym był długi wstępny artykuł *Dila*: „Myśl po wyborach“, którego ostatecznym wnioskiem była konieczność samodzielnego wystąpienia partji narodowej i zorganizowania tejże partji za pomocą osobnego politycznego stowarzyszenia. Wniosek ten zresztą nie był wpływem czysto logicznym gaziarskich rozumowań, lecz raczej wpływem pofuynych, w gronie narodowców lwowskich prowadzonych narad nad tem, co dalej robić należy. Uchwalono więc — zawazać osobne stowarzysztwo polityczne, w którymby centralizowała się wszelka akcja partji narodowej; wypracowano już i statuty tegoż towarzystwa i przedłożono je namiestnictwu; lecz od dwu miesięcy jakos nie więcej o tem ważnem przedsięwzięciu nie słyhać. Ze przedsięwzięciem to ważne i krok stanowczy, o tem nikt u nas nie wątpi.“

„Wiadomo wam zapewne, że od lat przeszło 12. istnieje we Lwowie polityczne Stowarzysze-

nie Rusinów „Ruska Rada“, które niegdyś kierowało wyborami i zastępowało wszelkie żywe interesa ludu rusińskiego w Gal. i. Lecz od kilku lat Stowarzyszenie to jest raczej mumią, niż żywym organizmem; od czasu upadku tak zw. świętojurskiej partji, upadło też jego znaczenie. (Niezawodnie, że dla interesów narodowych rusińskich Stowarzyszenie pomienione stało się zupełnie martwym, a nawet gorzej niż martwym — pod tym względem ma zupełną rację szanowny korespondent. Nie przeszkadza to wszakże, że na polu agitacyjnym politycznym w kierunku utrzymywania niesnaski wewnętrzny rozkładu kraju, a również w kierunku równania dróg „ujednienienia“ z Rosją, Stowarzyszenie „Ruska Rada“ spełnia w zupełności rolę *pobocznego rządu*, i jemu po największej części trzeba też przypisać objawy smutne dla „narodowców“, acz nie bez własnego z ich strony przyłożenia się, w rozwoju życia rusińskiego w Galicji. Przyp. red.) Od r. 1880. „Ruska Rada“ nie przeprowadza już żadnych wyborów, lecz dozwala przeprowadzać je „wspólnemu komitetowi“, wydziałowi Towarzystwa całemi latami nie zbiera się na posiedzenia; czasem tylko, raz na parę lat, Stowarzyszenie wniesie do któregośkolwiek ministerstwa jakąś prośbę lub petycję, służącą do wypełniania kosza ministerjalnego, a onegdaj *Słowo i Protom* w niemały podziw wprawiły całą Rusz halicką, donosząc w osobnych „nowinkach“, że jakiś ksiądz z prowincji przysłał do „Ruskiej Rady“ jako członek wkładkę 2 złr. W jednym tylko względzie to jedyne „rusińskie“ Towarzystwo polityczne objawia siłę, nie powiem aktywną, ale odporną; mianowicie w niedopuszczaniu do swego grona Rusinów-narodowców, chociażby o ich szczerości i zasługach około dobra publicznego cała Rusz jak najwięcej była przekonana. Tacy mężowie, jak ś. p. Włodzimierz Barwiński, Kornel Suszkievicz, Żelechowski, Ogonszewcy, ks. Kaczała, Romanczuk, Wachnianin i wielu, wielu innych, pomimo, iż kilkakrotnie w imię dobra ogólnego i w interesie samego Towarzystwa, bądź to gremialnie, bądź też pojedynczo, kołatali do bram tego przybytku „ruteńskiej polityki“, nigdy nie zdołali uzyskać przyjęcia. Ze taka ekskluzywność i prawdziwie sekciarska nietolerancja nie mogła wyjść na dobre ani ogółowi Rusinów, ani Towarzystwu „Ruskiej Rady“, rozumie się samo przez się. Jedno, że Towarzystwo, nie wzmacniające się nowymi siłami, musiałoby dojść — ze się wyrażę słowami Czackiego — „do tego stopnia nikiemności“, na jakim przestało reprezentować jakąkolwiek siłę żywą, a po drugie, że postępowanie jego wydziału z garnaćmi się do współudziału w politycznej pracy narodowcami, powoli u całego ogółu Rusinów galicyjskich utwierdziło to przekonanie, iż Towarzystwo bynajmniej nie ma na oku ogólnych interesów całego narodu, ale kieruje się jedynie pobudkami i interesami jakiejś drobnej klikki czy sekty.“

„Oczywista więc rzecz, że wobec takich warunków wielce pożądanem byłoby nowe towarzystwo polityczne, tem więcej, że i wspólny komitet, który przez kilka ostatnich lat był jakoby surogatem takiego towarzystwa, obecnie nie tylko że nie dopisał, ale i na przyszłość stał się prawie niemożliwym. Nowe towarzystwo polityczne, na odpowiednich a szerokiach podstawach stworzone, z energią i ogłębioną prowadzone, wionęłoby nowym duchem w roztrojonym organizmie politycznym naszego kraju, wnosiłoby pewien ład i pewną karność w obecny chaos wrażliwych, lecz bez planu samopas w różne strony dążących sił społecznych, wytworzyłoby na Rusi halickiej prawdziwą, nie iluzoryczną siłę polityczną z programem iście demokratycznym, ludowym i postępowym. Pracując na podstawie danych stosunków politycznych i nie opierając swej działalności na ortografcznych, etnograficznych i lingwistycznych mrzonkach, towarzystwo takie już z samego założenia musiałoby stanąć lojalnie względem Austrii i pojednawczo względem Polaków; być może nawet, że powstałoby i wzrost jego dałby impuls do zorganizowania się zdrowych demokratycznych i postępowych elementów wśród polskiego społeczeństwa w Galicji w podobne, z rusińskiem ręką w rękę idące, towarzystwo. Mogę was zapewnić, że wszystkie światłościę, demokratyczne i postępowe elementy rusińskie bardzo żywo tego pragną, przekonawszy się w ciągu dwudziestoletniej praktyki konstytucyjno-autonomicznej, że nie w opozycji *quand-meme* naszych „twardych“, ale w nieustannym, wszechstronnej pracy „na gruncie“ leży nadzieja i przyszłość nasza, i że chcąc na gruncie pracować, koniecznie trzeba liczyć się ze wszystkimi właściościami i czynnikami tego gruntu, a Polacy są na galicyjskim gruncie, na wschodzie i na zachodzie, w wielu względach czynnikami pierwszorzdnym i najbardziej wpływowym.“

„Jak mówię, zadanie nowego politycznego Towarzystwa byłoby ogromne, a więc i doniosłość jego jest wielka, tak, że każdy krok, uczyniony ku jego zrealizowaniu, zasługuje na szczególną uwagę nie tylko Rusinów, ale i Polaków. Tom więcej przeto żałować należy, że narodowcy rusińscy tak mało dotychczas czynią dla przekonania ogółu Rusinów o ważności nowego stowarzyszenia, dla wyjaśnienia jego narodowościowego, społecznego i politycznego programu, jako też środków, jakimi ono zamierza dążyć do urzeczywistnienia tego programu. Boż trudno przypuścić, żeby przywódcy narodowców chwycili się myśli założenia podobnego Towarzystwa dorywczo, pod wpływem dotkliwej klęski wyborczej, bez dostatecznego przygotowania, bez sumiennych a wszechstronnych prac programowych; trudno przypuścić, żeby obmyślanie programu i środków działania zostawiali aż na później, kiedy Towarzystwo już będzie gotowem. Bez programu i środków nigdy ono gotowem nie będzie, bez rozbudzenia zapału w masach ludu i inteligencji nigdy w potęgę nie wzrośnie, a bez jasnego programu w sprawach ekonomicznych, społecznych i politycznych, zapału takiego w masach nie wzbudzi.“

„Nie wdając się w przepowiadanie tego, jak i będzie na przyszłość los zamierzzonego stowarzyszenia i czy spełni ono te nadzieje, jakie w niem mamy prawo pokładać, konstatujemy tutaj to jedynie, że myśl o założeniu nowego, w duchu narodowym działającego Towarzystwa politycznego, była pierwszym ze strony narodowców publicznie wygłoszonym manifestem, że odtąd zamierzają postępować samodzielnie i niezależnie, a więc była pierwszym niedowzmacznym objawem upadku polityki kompromisowej, której krótką, ale pouczającą historję naszkicowałem w mej pierwszej korespondencji. Ciekawa rzecz, że nasze „twarde“ organa *Słowo i Protom*, chociaż po wyborach jak i przed wyborami nie przestały rzucać kamieniami na „młodą parafę“, nie podjęły też rzucenia im tajemnicy, nie wdały się w krytykę zamierzonego przez narodowców aktu, (Wzianki pobieżnym były, ale co do energii potępienia projektu i co do złych insynuacji nie zostawiały najmniejszej wątpliwości.

W swoim czasie podaliśmy je czytelnikom do wiadomości; pr. red.) ale zły był zaledwie pozbieżna wzmianka. Czy to było proste przeoczenie, czy bagatelizowanie, czy to rozmyślna taktyka?“

Co do wycieczki budapeszteńskiej.

Z powodu niedorzecznych a zaprzeczonych wszakże najuroczyściej pogłoszek co do zamierzonej wycieczki z kraju naszego na wystawę budapeszteńską a niefortunnego wystąpienia w tej okazji *Dziennika Polskiego*, *Egyetértés*, powtórzywszy raz jeszcze urzędowe zaprzeczenie pogłoszek, powiada:

„Wiele jest w odezwanii się *Dziennika Pol.* szczerości, a w jego wiadomościach prawdy: tego z daleka ocenić jeszcze nie możemy. O tem wszakże zapewnić możemy tak pomienione pis-mo, jak naszych polskich przyjaciół, że do Budapesztu spokojnie mogą przybywać, tu dozoru polcji nie potrzeba im się obawiać, a objawu rzeczywistej sympatji i braterstwa narodu naszego dla Polaków żadna moc rządu wstrzymaćby — gdyby chciał tego, a co jest nie do uwierzenia — nie potrafiła.“

„Niechże się nie lękają antyrosyjskich demonstracji. Wszak cobyli przyjmowaliśmy Francuzów z wyznaczonym zapalem, i nikomu nie przyszło do głowy czynić z tego anti-niemiecką demonstrację. To zaś, czy przyjadą tutaj Polacy, czy nie przyjadą, wie każdy tak w Wiedniu, jak w Petersburgu, że ani polski ani węgierski naród nie są zdolne do przyjaźni rosyjskiej, i nie życzą sobie rosyjskiego przymierza. Na wystawienie tego nie ma potrzeby żadnej demonstracji, jeżeliby zaś kiedyś sprawy wzięły taki obrót, że demonstracja anti-rosyjska byłaby potrzebna, wówczas my pewnie nie czekalibyśmy wizyty polskiej dla uczynienia tego.“

„Powtarzamy: spokojnie mogą przybywać nasi goście polscy.“

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 28. sierpnia.

Stan powietrza. Obserwatorium szkoły politechnicznej donosi:

Dzień wczorajszy był do wieczora pogodny, nad wieczorem mieliśmy przy słabym wietrze burzę, deszcz padał przerwami, opad wynosił 4, mm. Średnia temperatura dnia była 13,9, najwyższa 20,9, najniższa w nocy 12,9, C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 28. sierpnia: Przy wietrze zachodnio-południowym i średniej temperaturze sierpnia 16,9, C., stan nieba zmienny, powietrze wilgotne, deszcz chwilowy zresztą pogodnie.

Wydalenia z Prus poszukują miejsc następujących: 1. garbarski robotnik, 2. gorzelnik i piwowar, 3. ogrodnik, 4. buchhalter, 5. rzadca majątku ziemskiego. Ktoby miał pomieszczenie dla wymienionych osób, raczy nadesłać wiadomość do komitetu opieki nad wygnańcami na ręce p. br. Konopki w Krakowie ul. Golebia nr. 5.

Uprasza się wszystkie pisma o powtórzenie niniejszego ogłoszenia.

Dar. Cesarz udzielił z własnej szkatuły 100 zł. na budowę szkoły w Trzcinie, powiatu mieleckiego.

Magistrat podaje do powszechnej wiadomości, że Wysocki Wydział krajowy zatwierdził w myśl §. 92. statutu miejskiego, uchwały Rady miejskiej, powzięte na posiedzeniach w d. 11. czerwca i 9. lipca 1885. względem poboru w III. i IV. kwartale 1885. na cele gminne dodatków do bezpośrednich podatków państwowych w następującej wysokości: 1. trzy procent dodatku do podatku gruntowego; 2. trzy procent dodatku do podatku domowo-czynszowego od wszystkich w obrębie miasta Lwowa położonych realności — z wyjątkiem tych, które w całości lub częściowo, stale lub czasowo od podatku domowo-czynszowego są uwolnione; 3. trzy procent dodatku do podatku zarobkowego, nakoniec 4. dziesięć procent dodatku do podatku dochodowego, licząc te dodatki pod 3. i 4. od całej należności państwowej t. j. podatków z dodatkami państwowymi a to w ogólności, przeto i od podatku dochodowego, wymierzonego od realności uwolnionych czasowo, w całości lub tylko częściowo od podatku domowo-czynszowego.

Rada szkolna okręgowa miejska we Lwowie podaje do publicznej wiadomości, że szkoła męska im. św. Marcina we Lwowie będzie od dnia 1. września 1885 szkołą pięcioklasową z planem nauki dla szkół pięcioklasowych. We Lwowie 27. sierpnia 1885. *Dąbrowski. Wł. Boberski.*

„Dziennik Polski“ nazywa insynuacjami to, cośmy powiedzieli o jego szkodliwym wystąpieniu w sprawie wycieczki budapeszteńskiej, wówczas gdy myśmy postawili całkiem ujętne zarzuty, a faktami fantazyjność jego ukroćlił. Pomimo grubiaństwa w jego odpowiedzi, nie próbując nawet osłabić wykazanych faktów, dla powagi spraw naszych odpowiadamy mu, że z przyjemnością bierzemy do wiadomości wyzwanie się zamiarów niefortunnego wystąpienia jego. Jedną tylko po zwalamy sobie zrobić *Dz. Pol.* uwagę, z powodu, iż stara się zastąpić postąpienie swoje zaciowąaniem się podobnem innemu dziennikowi krakowskiemu, aby *Dziennik Polski* nie zapominał teraz i w przyszłości, iż si *duo faciant idem, non est idem* — a to szczególnie do pism publicznych ma swoje zastosowanie.

Podróż cara. Pociąg dworski przybył do Szczakowej wczoraj o godz. 4 i pół rano. Tam go oczekiwali z Warszawy generałowie Tucholko i Kurtow, oraz pułkownik br. Friedrichs, a z Krakowa dyr. polcji English i podpułkownik żandarmerji Appel. Wagony pociągu dworskiego miały zastąpione okna; ani car, ani nikt z dworu nie ukazał się. Jedynie wyszli na chwilę z wagonów podpułkownik Klepsch, wojskowy pełnomocnik austriacki w Petersburgu, który towarzyszy parze carskiej do Zakbawic, oraz dyrektor kolei północnej bar. Eichler wraz z całą swoją służbą kolejową. Bar. Diehler w Szczakowie bowiem oddał pociąg dworski w ręce służby rosyjskiej, a mianowicie inspektora Nowaka. Pociąg zatrzymał się 15 minut, odjechał o godz. 4 m. 45 do Granicy i przekroczył granicę austriacką o godz. 4 m. 52.

Dokąd, a raczej którędy ude się pociąg carski w dalszą drogę, całkiem nie było wiadomem w Szczakowie. Rzecz trzymano w tajemnicy.

Naukowo-wychowawczy zakład żeński p. Marji Zagórskiej przy placu Bernardyńskim 1. 11. Z prawdziwą przyjemnością zwracamy uwagę rodziców na powyższy zakład. P. Marja Zagórska, znana już od lat wielu szerszym kołom naszej publiczności z swej sumiennej pracy w zawodzie nauczycielskim — objęta kierownictwem tego zakładu w roku przeszłym, a ostatni egzamin utrwalil jak najlepszą opinie o wszechstronnem uzdolnieniu p. Zagórskiej do kierowania podobną instytucją. Na rok bieżący powierzyła p. Zagórską wykład przed-

miotów obowiązkowych grona doświadczonych nauczycielek i profesorów. Angielskiego języka uczylić będzie rodowitą wykształconą Angielką, a teorie muzyki i śpiewu chorałnego wykładają będzie profesor konserwatorium p. Słonkowski. Warunki przyjęcia są bardzo przystępne, a tak zwane półpensjonarki będą mogły pozostawać przez cały dzień w zakładzie, co zastąpi tak zwane koprepetycje domowe.

Wpisy uczniów do c. k. wyższej szkoły realnej we Lwowie, rozpoczęła się dnia 30. sierpnia b. r. Równocześnie otwartą zostanie wystawa rysunków, modeli i innych prac uczniów tegoż zakładu.

Ślub. W tych dniach odbędzie się ślub p. Michała Greka, b. współpracownika *Gaz. Narod.* z panną Felicją Stachowiczówną, artystką dramatyczną.

P. Karol Kozłowski, profesor przy tutejszym konserwatorium muzycznym, udziela lekcji na fortepianie i na skrzypcach po domach prywatnych, jakoteż u siebie w mieszkaniu. Interesowani raczą się zgłosić pod nr. 93 w gmachu teatralnym.

Dr. Kazimierz Gasiorowski, rodak nasz, znany już dziś w nauce, jest głównym dyrektorem szpitala państwowego w Belgradzie i dobił się wysokiego znaczenia wśród publiczności. Król Milan zaszczyca go osobistą życzliwością. Dr. Gasiorowski z polecenia rządu serbskiego udaje się w tych dniach do Madrytu, celem badania cholery.

Jednodniówka jarosławska, ułożona na festyn urządzony w Jarosławiu, dla przyjęcia z pomocą wygnańcom z zaboru pruskiego, o tyle korzystnie wyróżnia się od stołecznych swych pierwowzorów, że za cel dowiecu nie obrała sobie prywatnych osobistości, ani też pusiła się na ślizką drogę płaskich dwuznaczników. Zalecia to tem większe, gdy, jak redakcja w wstępie uprzedza, Jednodniówka w ciągu 24 godzin napisaną i wydrukowaną została. Lwów podobno nie zdobył się jeszcze nigdy na taki pospiech.

Przypadkiem, czy rozmyślnie, car udzielił dwóm Węgrom: ministrowi Oreyemu i szefowi sekcji w ministerstwie spraw zagranicznych, Szögyenyemu, ordery orla białego. Czy to miało być lekkim *ad intendum*?... wszyscy bowiem inni dygnitarze austriacy wyszczególnieni przez cara, otrzymali ordery proweniencji czysto-rosyjskiej.

Statystyka pocztowa. W miesiącu lipcu b. r. nadano na tutejszej poczcie: 199.142 listów prywatnych niepoleconych (między temi 10.766 do adresatów w miejscu), 37.936 kart korespondencyjnych, 7.325 posyłek pod opaską, 4.236 posyłek z próbkami, 133.325 egzemplarzy gazet, 128.753 listów urzędowych, 15.525 listów poleconych, 10.991 przekazów na kwotę 326.917 zł. 45 ct. w. a., 54.725 posyłek wartościowych (między temi 10.536 za pobraniem w kwocie 156.712 zł. 93 ct. w. a. Ogółem 591.958 posyłek, zatem o 2.941 więcej, jak w lipcu 1884.

W tym samym czasie nadeszło do Lwowa: 160.583 listów prywatnych niepoleconych, 29.292 kart korespondencyjnych, 5.314 posyłek pod opaską, 4.756 posyłek z próbkami, 29.542 egzemplarzy gazet, 56.725 listów urzędowych, 26.145 listów poleconych, 23.052 przekazów na kwotę 407.664 zł. 17 ct., 31.156 posyłek wartościowych (między temi 8.963 za pobraniem w kwocie 87.923 zł. 56 ct.) Ogółem 368.505 przesyłek zatem o 2.990 więcej, niż w lipcu 1884.

Zmarli we Lwowie. Emilia Chitrowa, wdowa po dyrektore urzędów pomocniczych krajowej dyrekcji skarbu, lat 76.

Jutro w sobotę d. 29. sierpnia: Ściągnie sw. Jana; — św. Myrona męcz.

Wiadomości policyjne z d. 27. sierpnia b. r.: Skradziono: bieleżne wojskowe, mianowicie 17 koszul i tyleż kalessonów i chusteczek i 10 ręczników, wart. 20 zł. z zamkniętego strychu u pracznij pod l. 23 ul. Janowska, 16 całych, niezupełnie przeblizowanych skórek sarnich na rekawiczki wojskowe, wart. 48 zł. i bieleżne znaczoną E. M., A. M. i M., wart. 16 zł.

Zgubiono woreczek paciorkowy z kwotą 3 zł. 30 ct.

Znaleziono dwa służbowe świadectwa Kazimierza Tarnogrodzkiego, karta zastawnicza ruskiego banku z dnia 2. maja b. r. 1.69545 na chustkę za 1 zł. zastawioną, papiery procesowe Tańki Kaszyckiej, serwetkę białą, na ulicy Teatralnej.

Zakwestjono wano dwa łańcuchy od wozu, i około 2 kila masła z talerzem, z jakiejś kradzieży pochodzące.

Wycieczka do Budapesztu. W prezydium lwowskiego magistratu zapisało się na wycieczkę 269 partyj, czyli około 350 osób. Kolej arcyks. Karola Ludwika, zniżyla cenę jazdy z Krakowa do Przemyśla o 50 per. Reprezentacja miejska wyjeżdża ze Lwowa w sobotę 5. września, o godzinie 5. popołudniu. Uczestnicy wycieczki korzystać mogą tylko z wagonów II. klasy, albowiem pociąg ten przejdzie na koleji Łupkowską i od stacji Legheny Miałali zamiar iść w pociąg pospieszny, bez wagonów klasy III.

Tarnopol d. 26. sierpnia. Wczoraj odbył się w mieście naszym pogrzeb śp. Michała Perla, który onegdaj życia dokonał, przeżywszy 82 lat. B. p. M. Perl był izraelitą i jako człowiek wielkich zalet i nieskazitelnego charakteru zastępuje na jego i do życia jego wzmiankę uczyniono.

On to pierwszy z izraelitów doszedł w państwie Austrjackiem do tej prerogatywy, że mu pozwolono założyć aptekę. Działalność jego już przed 60 laty była skierowaną do postępu i cywilizacji swoich współwyznawców, on to (gdy wówczas jeszcze szkół narodowych nie było) utrzymał swoim wpływem i siłą woli szkołę niemiecko-izraelicką, przez ojca jego Józefa Perla w Tarnopolu założoną, przeczco wiele chajderów upadło; to też w uznaniu odobiony był krzyżem zasługi z koroną. Majątek cały, jaki zebrał w ciągu przeszło pół wieku, około 300.000 złr., porozdawał ubogim w ciągu swego pobytu w Tarnopolu, a nawet dziś znaleźć można w Tarnopolu dużo ludzi, którzy zawdzięczają M. Perlowi swoją egzystencję, a fundusz przezeń przeznaczony przyczynił się do ich wykształcenia. Jedna z ulic tutejszych nosi nazwę Perla.

Na jaką w ogóle zasłużył sobie miłość p. M. widzieliśmy po licznym gronie odprowadzających ciało zmarłego na wieczny spoczynek. Najlepiej nie pamiętają tak licznego orszaku jakich 6 do 8000). Na okopiskiu formalnie decydują, ludzie mdli ze ścisła. Mówę nad grobem pierwszy miał dr. Kobak ze Lwowa, podnosząc zasługi nieobeszczymy około dobra publicznego w języku niemieckim; z kolei drugi mówił w języku polskim dr. Michał Landau, adwokat, ten wspominał, że to ostatni z domu Perłow, umiera ostatni z rodziny szlacheckiej, król wówczas tarczę herbowa, a my łamiemy serca stracie tak cennego i prawdziwie szlacheckiego człowieka.

Iwonicz d. 26. sierpnia. Przed sześcioma tygodniami zwiłdziłem Iwonicz, a i tego roku rozmaite liczności zaprowadziły mnie do tego uroczego zakładu kąpielowego. Jakże się w ciągu tych kilkunastu lat zmienił! Na miejscu dawniejszych, chylących się ku upadkowi domków, stanęły gmachy o wybitniejszej architekturze. Rozmaite wygody, których dawniej nie było, czynią obecnie pobyt tutaj miłym. Tuż przy źródle w umysłnie w tym miejscu urządzonym szalase można dostać świeżego kawałka krowiego i wybornej zetycy. Dla kąpielących i tuszów wybudowano osobne budynki, urządzono mosty nowych dróg i ścieżek po górach okalających Iwonicz, tak że w czasie pogody można się zapuścić daleko w głąb gestych lasów, które okalają tętejszą tak obficie.

Prócz tego pomyślano o najrozmaitszych rozrywkach — i to każdemu wiekowi odpowiednich. Dla dzieci urządzają rozmaite zabawy i gry i stworzono dla nich zakład gimnastyczny z wieloma zabawami. Młodzież i starsze osoby mają tu czynnie, w doborowe dzieła zaopatrzona, salon koni, sali taneczne, bilary i fortepiany. Stawek i czołówek daje sposobność do przyjemnej przejażdżki. Stawy zdrojowe kryniczny, znany pod nazwą „Bielkoti”, którego pałacy się gaz natęża kienie wieszczą naszego Pola do napiania pięknego krowa, wabi i zachwycia jeszcze ciągle przyjeżdżających. Nadto mamy tu wiele miejsc stosownych do wycieczek, jak np. wspomnieliśmy tutaj tylko o historycznych ruinach Ordykonia.

To też nie dziw, że wielu gości ze wszystkich stron garmie się corocznie do tego zakładu w celu poratowania zdrowia, zwłaszcza, że Iwonicz już od 200 lat znany jest ze swych silnych i skutecznych wód. I tak było tego roku 1.264 kąpieli, z 1630 osób złożonych. Około 4.000 bileów kąpielowych rozdano pomiędzy ubogich. Jednym słowem, Iwonicz teraz śmiało może stanąć tuż obok znakomitych kąpiel z granicznych — a zażyczyć do otwarcia kolei Transwarskiej i energicznej działalności obecnego dyrektora, p. Winiarskiego.

Brody d. 26. sierpnia. W d. 25. sierpnia r. zawiązał się w Brodach, pod przewodnictwem Oktawa Salego, prezesa tamtejszej Rady powiatowej, komitet powiatowy, celem wspierania usiłowań komitetu lwowskiego, w kierunku ocalenia opieki tych z naszych rodaków, którzy wskutek drakonskiego zarządzenia zostali nagłe wydaleny z Prus.

W skład tego komitetu, oprócz wyżej nadmienionego p. Salego, jako przewodniczącego, weszli pp. Józef Mięczyński i Szczepan Podlewski, właściciele dóbr ziemskich, ks. Ignacy Kubistał, rz. kat. proboszcz ze Szczerzowa, i p. Bronisław Witostawski, aptekarz z Brodów. Szczęść Boże pocziwajcie pracy!

Stanisławów d. 26. sierpnia. Grono kupców w stanisławowskich, tak chrześcijańskie jak i żydowskie, pragnąca szanowna P. T. publiczność, w sobotę Wysoką szlachtę, by swoje sprawunki w niedzielę do godziny 12. przed południem laskawie ułatwiali, gdyż z powodu wprowadzonej w życie ustawy o święceniu niedziel od godziny 12. w porządku, bezwarunkowo wszystkie handel muszą być pozamykane do poniedziałku rano.

Z Kromierzya. Uwaga wszystkich podczas wjazdu monarchów była oczywiście zwrócona na cara. Siła jego fizyczna jest imponująca. Postać do przypominająca typ barczystego Rusa! Wobec tłumów zachowuje car pewnego rodzaju ostrożność. Mówi nie wiele. Nawet tu toczy on ciągłą walkę z własnym organizmem, by nie być zagnętem silnym. Robi codziennie przechadzkę o długości 15 kilometrów i okazuje wielką wstrzemięźliwość w jedzeniu, gdyż zwyki on tylko raz na dzień jadać. Bardziej ożywione usposobienie nie car, podobnie jak brat jego, wielki książę Włodzimierz, który pięknie uzupełnieniem jest wielka księżna Aleksandra Pawłowna. Składano jej takie same hołdy, jak carowej, gdyż wiadoma jest rzeczą, że po małenku miał do Kromierzya przybyć tylko wielki książę Włodzimierz, później zaś uległ car prośbom wielkiej księżnej, by i ona mogła Austrię zobaczyć.

Carowicz udawał się kilka razy na dłuższe przechadzki, na których towarzyszył mu arcyksiążę Rudolf. Oczywiście, że przed parkiem stało zawsze mnóstwo ludzi. Carowicz zdumiał się na widok tych tłumów, zwłaszcza, że arcyksiążę Rudolf torował mu bez przeszkody drogę. Gdy po chwili do zamku zanurzał carowicz, że czuje, iż jest w Austrii.

Zajęcia czesko-niemieckie. W dodatku do przedwczoraj przez nas podane telegramy z Pragi donosimy: W Trutnowie panuje wielkie wzburzenie z powodu zajęcia przy uroczystości poświęcenia sali gimnastycznej niemieckiego Towarzystwa w Królóworze. — Kiedy goście trutnowscy opuścili w nocy Królówor, zostali zarzucony kamieniami. Jeden z nich ranił; jeden z współuczestników otrzymał ciężką ranę w głowę. Kapelusz Flögl w Trutnowie, ułożył kilka paucyjnych kamieni na wystawie swego sklepu z napisem: „Rekopis królóworski” — Wskutek tego zgromadziło się mnóstwo ludzi przed jego sklepem. — Czesi donieśli o tym wypadku staroście, który z pominięciem burmistrza, rozkazał kamienie te z wystawy sklepowej usunąć. Starosta, uwzględniając ogromne wzburzenie w mieście, skierował się następnie do burmistrza i zażądał, aby ten przyjął gwarancję za spokój w mieście, burmistrz jednak oświadczył, że wobec takich zajęć nie może dać żadnej rekompensacji bezpieczeństwa.

Kursa muzyki w koncesjonowanej szkole p. L. Marka (obecnie w Rynku, 1. 9), rozpoczynają się z d. 1. września. Nauka gry na fortepianie rozdzielona na trzy oddziały, obejmować będzie: I. oddział dla początkujących, II. oddział wyższy i III. oddział najwyższy, dla wydoskonalenia już

nabytej techniki i dla wykształcenia teoretycznego. Lekcje są udzielane dla każdego z uczących się z osobna. Zbirowe zaś ćwiczenia są bezpłatne. — O wartości tej szkoły nie mamy co mówić, bo już za nią oddawna i wciąż mówią wiadome wszystkim rezultaty. Zresztą jej częste produkcje publiczne, są niejako publiczną kontrolą jej pracy i postępów, a zarazem i bodźcem, dla dyrektora, dla nauczycieli i dla uczących się młodzieży.

Odsłonięcie pomnika Zwingliego. Z Zurichu donoszą: Odsłonięto tu pomnik Zwingliego, wykonany znakomicie przez rzeźbiarza Nettera z Wiednia. Dzwony wszystkich kościołów wtórowały kancie, odpiewanej przez miejscowe Towarzystwo śpiewackie. Z wszystkich domów i okrętów powiewają flagi.

Dzień św. Szczepana zgromadził niezliczoną ilość endzoiemców w stolicy Węgier. D. 19. b. m. przybyło koleją żelazną 13.000, nazajutrz 19.261 a d. 21. b. m. około 12.000 osób do Budapesztu dla zwiedzenia wystawy. Jeżeli dodamy 10—15.000 osób, przybyłych parowcami, to okaże się, że w trzech tych dniach było około 60.000 przyjezdnych, a cyfra ogólna wszystkich dotychczasowych gości od czasu otwarcia wystawy, wyniesie około 200.000. Już przed godziną 7. zrana wyciekowały tysiące ciekawych na otwarcie wystawy.

Ośm godzin 53 minut aresztu. Skrupulatność pruska przechodzi wszystko. Niejak Hesse za kradzież leśną został skazany na 5 marek kary i 54 fenigów odszkodowania. Zapłacił 5 marek, o fenigach nie pamiętał i niewiadomo gdzie się obraca. Sąd w Zehdenick zwrócił zatem władze policyjne, ażeby go przytrzymały i pociągnęły do ocalenia brakujących 54 fenigów lub odsiedzenia 8 godzin 53 minut aresztu. Jeżeli Hesse zechce zapłacić tylko 53 fenigów, to za pozostałego feniga odsiedzi tylko 9 minut i 53 sekund pod kluczem.

Panny wiedeńskie zbrodniarzami stanu. Na Plaristengasse, ulicy należącej do ósmej dzielnicy Wiednia (Josefstadt), znachodono w mieszkaniu b. h. r. przez wiele dni rano porożniane kartki, których treść mieściła znaną zbrodnię stanu. Policia tutaj przez długie czas dokładała wszelkich starań, aby tylko odkryć autora tych kartek, ale zawsze na próżno. Pewnego dnia b. m. spozstrzegł przypadkowo agent policyjny dwoje młodych dziewcząt, które ostrożnie otworzywszy wychodzące na ulicę okno, wyrzuciły przez nie jakieś kartki. Agent policyjny podniósł je szybko i przekonał się, iż to były te, których autora policja już tak dawno poszukuje; doniósł więc natychmiast o swym odkryciu dyrekcji policji, która obwieściła dziesięć do odpowiedzialności pociągając. Dziewczęta przynajmniej, iż same pisały inkriminowane kartki i że je zawsze przez okno wyrzucały na ulicę. Przeciw owym dziewczętom, córkom pewnego szanownego tu inżyniera, zarządzone śledztwo sądowe. Jedną z nich ma obecnie lat 14, druga zaś 16. Cesarz jednakże, z powodu iż one uczyniły to bez świadomości zbrodni, jaką popełniały, rozkazał śledztwo zawiesić.

Wielki Francuz. Emil Blavet (Paris) opisując w *Figaro* przyjęcie, jakiego doznał w Węgrzech przedstawiciele artystów i literatów francuskich, opowiada o wieczornym ośmiuścieletnim Ferdynandzie Lessepsie, co następuje: Przy końcu śniadania, wydanego przez miasto Peszt na cześć francuskich gości, twórca kanału Suezkiego podniósł kielich swój i rzekł: „Panowie! Za kilka miesięcy zostanie ponownie ojcem. Jeżeli urodzi się chłopiec, to na pamiątkę tej podróży otrzyma imię Stefan, jeżeli zaś przyjdzie na świat dziewczyna, nazwę ją Gizella. Mam jednak nadzieję, iż będą to bliźnięta...”

Zart hr. Taaffe. Podczas pochodu hanackich bander w Kromierzyu padał deszcz, który zmoczył nieco także galowy frak austriackiego prezidenta ministrów. Jeden z dziennikarzy — może fakcyjnych — okazał się usłusznym i chciał oharować hr. Taaffeemu parasol dla ochrony przed deszczem. — „Nie zwykłem przyjmować ochrony prasy” — zauważył hr. Taaffe, i dodał: „Deszcz leje, jak gdyby lały się artykuły wstępne, lecz nie wynika z tego, jakoby te ostatnie były wulstami...”

Teatr, literatura i muzyka.

Repertuar teatralny. Dziś w piątek d. 28. b. m.: „Właściciel Kuźnicy”, dramat w 4 aktach J. Ohnet’a. W sobotę d. 29. b. m. Pierwszy występ pani Elzbiety Skalskiej: „Boccaccio”, op. kom. w 3 akt. Souppégo.

Teatr. „Gaskończyk” Souppégo ściągają znów wczoraj do teatru niemało publiczności, która, jesteśmy tego pewni, bynajmniej nie żalnie, że przyszła i niezawodnie wracała z przedstawieniem bardzo zadowolona. Ale też nie mogło być inaczej. Muzyka, choć ta i owdzie przypomina inne — nawet znanego walcia z „Dzwonów kornelskich” — to jednak w ogóle ładna, ożywiona, a miejscami bardzo wdzięczna i oryginalna. Gadaniny libretowej do objaśniania przez trzy po trzy rozmaitych niestworzonych rzeczy na szczęście nader mało. Natomiast sporo akcji i dobrze pomyślanej i wybornie kierowanej na scenie. Wreście piękne kostiumy i dekoracje, gustowny układ grup i całości obrazów, które jak np. na końcu aktu 1. i 3. były nawet prawdziwie artystyczne. Oto co można było widzieć i słyszeć i czem się było cieszyć. Co do wykonania pod względem muzycznym, chóry końcowe w akcie pierwszym uderzały niezwykłą werwą; podobnie bardzo przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierwszą Karaiba, że p. Kasprowiczowa przyjemnie grała niż zwykle, że p. Myszkowski znów był przyjemny był chór porządek w akcie trzecim, chociaż może za mało ożywiony. Co do partii poszczególnych bądź gry, bądź śpiewu, wszyscy artyści stosownie do swych sił i talentów zasłużyli na najszersze uznanie — i chybaby dodać, że p. Florjański najświetniej odśpiewał arją pierws

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Płaton Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej“.